

Stanisław Liszewski

Zniesienie wymogu pochodzenia szlacheckiego przy otrzymywaniu dostojęństw i godności duchownych

Rocznik Towarzystwa Naukowego Płockiego 1, 117-124

1929

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

STANISŁAW LISZEWSKI.

ZNIESIENIE WYMOGU POCHODZENIA SZLACHECKIEGO

P R Z Y

OTRZYMYWANIU DOSTOJEŃSTW I GODNOŚCI
DUCHOWNYCH.

W dawnej Polsce szlachta była wszystkim, jej przysługiwały wszelkie prawa i przywileje, dostęp do urzędów i godności. Prawda ta ma zastosowanie również i do stosunków kościelnych. Biskupstwa, opactwa, kapituły katedralne, zczasem nawet i kolegiackie były z prawa dostępne tylko dla szlachty, praktycznie do niej należały również wszystkie bogatsze probostwa¹⁾. W pracy niniejszej przyjrzymy się sprawie skasowania ograniczeń plebejuszów przy otrzymywaniu dostojęństw i godności duchownych.

Pierwszy krok w tej dziedzinie zrobił sejm czteroletni, uchwalając prawo o miastach 18 kwietnia 1791 r. Utrzymał wprawdzie sejm czteroletni zasadę, że do Kapituł katedralnych mają dostęp tylko „bene nati“ z wyjątkiem 5 kanonij doktorskich, ale orzekł, że w kapitułach kolegiackich plebejusze mają dostęp do wszystkich prałatur i kanonij i wogóle do wszystkich innych „beneficjów sekularnych i regularnych“. Pierwszy to był krok w kierunku naprawiania wiekowej krzywdy, krok wprawdzie nie radykalny, ale zgodny z postępowaniem tego sejmu, który chciał dokonać przebudowy państwa nie drogą gwałtownej rewolucji, ale powolnej pokojowej ewolucji²⁾. Bądź co bądź wyłom w wyłączności szlacheckiej był zrobiony. Moż-

¹⁾ Por. w tej sprawie: Balcer, Skartabelat w ustroju szlachectwa polskiego, str. 77—110. — Zachorowski, Rozwój i ustrój kapituł polskich w wiekach średnich, str. 119—126.

²⁾ Balcer, o. c., str. 104, 108. Volumina Legum, IX, 217.

na się było spodziewać, że wkrótce pod tchnieniem ducha czasu dostęp wszystkich godności duchownych zostanie otwarty dla plebejuszów. Nie doczekali się jednak tego plebejusze za czasów wolnej Rzeczypospolitej.

Dopiero po utworzeniu Księstwa Warszawskiego powiał nowy prąd, prąd równości obywatelskiej. Hasło Wielkiej Rewolucji: „równość wobec prawa“ znalazło zastosowanie na ziemiach polskich. Konstytucja Księstwu Warszawskiemu nadana głosiła, że „wszyscy obywatele są równi przed obliczem prawa“ (§ 4). To postanowienie Konstytucji musiało oddziaływać i na stosunki kościelne i oddziaływało. Wywód szlachectwa z 4 herbów (ojca, matki, babki ojczyściej i macierzystej), wymagany dotąd od tych, którzy otrzymywali „stałum“ w Kapitułach Katedralnych, w dobie Księstwa Warszawskiego został skasowany. Ta zaś reforma związana jest jak najściślej z Płockiem, bo stosunki płockie dały do niej powód.

Zniesienie wymogu szlachectwa przy obejmowaniu kanonij w Kapitułach Katedralnych zawdzięczać należy ówczesnemu ministrowi sprawiedliwości Feliksowi Łubińskiemu, który chociaż sam pochodził z rodu magnackiego, to jednak mając rzadką zaletę lojalności względem praw obowiązujących, stanął szczerze i bez zastrzeżeń na stanowisku Konstytucji Księstwa Warsz. i postanowił jedną z jej zasad przewodnich, równość wobec prawa, wprowadzić w życie także w odniesieniu do stosunków kościelnych. Nie przyszło mu to łatwo. Walkę toczyć musiał dwa lata zgorą.

Pierwszą próbę obalenia uprzywilejowanego stanowiska szlachty w Kapitułach Katedralnych zrobił Łubiński z okazji nominacji ks. Ignacego Czyżewskiego, kan. kujawskiego, na scholasterję warszawską. Minister spraw wewnętrznych i religijnych Paweł Łuszczewski chciał na wniosek Izby Edukacyjnej Ks. Warsz. przedstawić królowi Fryderykowi Augustowi do nominacji na stanowisko scholastyka w Kapitułach Warszawskiej ks. Ign. Czyżewskiego. Okazało się atoli, że chociaż po ojcu Czyżewski pochodził z drobnej szlachty, to jednak matka jego Śliwczyńska z domu była podobno mieszczką kaliską, a zatem kandydat nie mógł się wywieść z herbów matki, nie mówiąc o herbach babek. Minister więc Łuszczewski nie mógł go przedstawić królowi. Ks. Czyżewski jednak nie dał za wygraną i udał się do Łubińskiego z prośbą o obronę i pomoc. Łubiński sprawę ks. Czyżewskiego wziął gorąco do serca i odniósł się do króla przez pośrednictwo ministra Sekretarza Stanu Brezy, przekładając mu, że król „gdy może całej familiji nadać szlachectwo, tym-

bardziej w łaskawości swojej może dyspensować od wywodzenia się z matki“. Dodaje jednak natychmiast, że „biorąc prawnie ten diecezjalny zwyczaj jest wbrew Konstytucji. Prerogatywy szlacheckie upadły..., a do urzędów niema potrzeby urodzenia, tylko zdatości; skoro tak jest w cywilnych urzędach, równie powinno być i w duchownych“. W końcu listu poddaje oględnie myśl, żeby król zniósł potrzebę wyvodu szlachectwa: „nie wiem, czy nie wypada potrzeba, żeby król i pan nasz wydał w tej mierze ogólny wyrok“¹⁾). Wyroku ogólnego król nie wydał, ale dyspensy Czyżewskiemu od wywodzenia się ze szlachectwa matki widocznie udzielił, bo wiemy, że minister przesłał królowi jego prezentę na scholasterję i że król zamianował go scholastykiem 31 paźdz 1809 roku²⁾). Ks. Czyżewski więc dopiął celu, bo scholastykiem warszawskim został za dyspensą królewską, ale Łubieński z takiego obrotu rzeczy napewno nie był zadowolony, bo w zasadzie droga do Kapituł Katedralnych dla plebejuszów była zamknięta nadal. Dyspensacja bowiem nie zmienia stanu rzeczy, tylko go poniekąd potwierdza.

Trzeba więc było czekać na nową okazję, aby walkę o zdemokratyzowanie Kapituł Katedralnych podjąć na nowo. Nie czekał Łubieński na okazję długo. W kilka bowiem miesięcy po załatwieniu sprawy ks. Czyżewskiego zwrócił się do Łubieńskiego z podobną prośbą ks. Prażmowski w imieniu ks. Staszkiewicza, świeżo mianowanego kanonika płockiego³⁾).

Sprawa miała się tak. W początku XIX w. wikarjuszem katedralnym płockim oraz prokuratorem kapituły płockiej był ks. Jan Staszkiewicz, człek czynny i obrotny, a do usług skory. Zasłużył też sobie na względy księcia bpa płockiego Onufrego Kajetana Szembeka, który go w ostatnich tygodniach swego życia przedstawił królowi na kanonję płocką fundi Radziwie. Król do propozycji Księcia Biskupa się przychylił i w ten sposób ks. Staszkiewicz, wikarjusz kat., został kanonikiem katedralnym. Dekret nominacyjny nosi datę 4 lutego 1809 r. Otrzymawszy nominację ks. Staszkiewicz natychmiast przedstawił ją Kapitułce i zażądał instalacji. Kapituła zgromadzona na posiedzenie tygodniowe w dniu 10 marca 1809 r.

¹⁾ Łubieński do Brezy z dnia 4.IX.1809. Bibl. Kras, Rks. № 3998.

²⁾ Łubieński do Izby Eduk. z dnia 14.X.1809. Arch. Akt Dawnych, Dekret nominacyjny króla z 31.X.1809. Akta Komisji Rządowej dotyczące się interesów osobistych archikatedry warszawskiej, Rks. № 30.

³⁾ Prażmowski do Łubieńskiego z 15.I.1810. Archiwum Akt. Dawnych, № 29, Dekrety administracyjne króla z r. 1810.

zgodziła się na instalację ks. Staszkiewicza, ale zastrzegła sobie, że w ciągu roku nowy kanonik musi złożyć wywód szlachectwa z 4 herbów. Dopóki zaś tego nie uczyni, nie będzie dopuszczony do partycypowania w dochodach Kapituły. Ks. Staszkievicz warunki przyjął i protokół posiedzenia podpisał¹⁾. Decyzję z dnia 10 marca 1809 r. powziętą na posiedzeniu tygodniowym potwierdziła Kapituła na zebraniu ogólnem dnia 3 maja 1809 r.²⁾.

Ale o wywodzie szlachectwa z 4 herbów ks. Staszkievicz nawet marzyć nie mógł. „Matka bowiem była miejskiego urodzenia, a i po ojcu, szlachcicu litewskim, niepodobna mu było bez największych trudności znaleźć dokumentów“³⁾. Widocznie więc i ten ojciec miejskiego był urodzenia, co wskazywać się zdaje sama nazwa. A cóż dopiero mówić o babkach. Nic przeto dziwnego, że miesiące upływały, a ks. Staszkievicz z wywodem szlachectwa się nie śpieszył i dokumentów odnośnych Kapitulę nie przedstawiał. To też Kapituła na posiedzeniu 9.IX.09 zagroziła mu, że jeżeli do 2.V.10 nie przedstawi wyvodu szlachectwa, wtedy niechybnie stulum swoje utraci⁴⁾. Ponieważ wywieść się ze szlacheckiego pochodzenia nie mógł, więc czekała go kompromitacja. W tych opałach zwraca się do ks. Prażmowskiego, proboszcza Kapituły płockiej, z prośbą, aby ratował jego honor i podał mu deskę ratunku. Trafił dobrze, bo ks. proboszcz kapitulny sprawą się zajął energicznie i mądrze. Postanowił bowiem chwycić się wypróbowanego środka ratunku t. j. zwrócić się do króla z prośbą za pośrednictwem ministra sprawiedliwości F. Łubieńskiego⁵⁾, aby habilitować raczył ks. Staszkiewicza do posiadania kanonji, uwalniając go od wyvodu szlachectwa. Łubieński nie kazał się dwa razy prosić, przesłał prośbę do Drezna, a jednocześnie napisał list do ministra Sekretarza Stanu Brezy, popierając od siebie prośbę ks. Staszkiewicza, ale kładąc przytem nacisk na to, że „gdy Konstytucja terażniejsza obaliła wszystkie dawne przywileje i prawa nowe nadała, rzeczą byłoby i dziwną i niesprawiedliwą, ażeby tylko Statuta Kapitulne mocniejsze nad inne były, tymbardziej, iż... w oczach religji wszyscy jesteśmy równi“⁶⁾. Znowu więc daje delikatnie do zrozumienia, że ze względu na § 4 Konstytucji należałoby znieść ograniczenia plebejuszów w dostępowaniu godności duchownych.

1) Archiwum Kapituły Płockiej. Acta Capituli z r. 1809, karta 72.

2) Tamże, karta 84.

3) Prażmowski do Łubieńskiego z 15.I.10. L. c.

4) Acta Capituli P.ocensis, Sem. 9.IX.09. L. c.

5) Prażmowski do Łubieńskiego z 15.I.10. L. c.

6) Łubieński do Brezy z 28.II.10. L. c.

Tym razem doczekał się Łubiński, że go wreszcie w Dreźnie zrozumiano, bo król dekretem z dnia 21.III.1810 r. wezwał Radę Ministrów, aby się zastanowiła, jak rozwiązać sprawę ks. Staszkiewicza: czy rzeczywiście prawdą jest, że przywileje Kapituły stoją w sprzeczności z Konstytucją, że zatem należałoby znieść wywód szlachectwa czy też, gdyby się te rzeczy (Konstytucja i Statuty Kapitulne) dały pogodzić, należałoby ks. Staszkiewicza habilitować¹⁾.

Dekret królewski został wzięty pod rozwagę przez Radę Ministrów już na posiedzeniu 30.III.1810, a po raz wtóry na posiedzeniu 2.IV.1810. Większość ministrów, a więc Prezes Rady St. Potocki, ministrowie sprawiedliwości Łubiński, skarbu—Węgliński i zastępca ministra wojny gen. Wielhorski, była zdania, „że Konstytucja nie czyni żadnej różnicy klas, ...że wszyscy obywatele mają równe prawa do wszelkich urzędów duchownych, cywilnych i wojskowych, że wszystkie zatem wyłączne przywileje, oznaczające dystynkcję klas, są przeciwne duchowi Konstytucji“. Zresztą sądzili ministrowie, „że w suppozycji utrzymania przywileju Kapituły, nadanie szlachectwa przez N. Pana X-u Staszkiewiczowi nie mogłoby być skutecznem, gdyż przywilej wyciąga czterech herbów“, a mianowicie ojca, matki i 2 babek: ojczystej i macierzystej. Większość przeto ministrów podzielała zdanie Łubińskiego, że wywód szlachectwa należałoby znieść. Opozycję stanowił tylko minister spraw wewn. i religijnych Łuszczewski, który uważał, „że te tylko przywileje ustały, które przeciwne są terażniejszym ustawom, lecz nie sądził, aby w tych rządzie mógł być policzony przywilej Kapituły“. Koniec końców postanowiono przygotować do króla opinię tej osnowy, „że przywilej Kapituły co do wyvodu szlachectwa nie powinien mieć teraz żadnej mocy, że zatem instalacji X-a Staszkiewicza wstrzymywać nie może“²⁾.

Na następną sesję Rady Ministrów z dnia 2.IV.1810 Łubiński przyniósł obszerniejsze uwagi na piśmie, memorjał, który po zapoznaniu się z nim postanowiono dołączyć do opinii Rady Min. jako jej uzasadnienie i natychmiast wysłać do Drezna³⁾.

O powyższej decyzji Rady Stanu powiadomił Kapitułę plocką listem z 26.IV.1810 prałat Prazmowski. Kapituła wyciągnęła z niej natychmiast konsekwencje. Mianowicie na posiedzeniu 3.V.1810 Kapituła, licząc się z tem, że wniosek Rady Ministrów będzie zaapro-

¹⁾ Dekrety Admin. króla z r. 1810 Rps. № 29. Archiwum Akt Dawnych.

²⁾ Protokół posiedzeń Rady Min., Rps. № 29. Archiwum Akt Dawnych. Sesja 115 z dnia 30.III.1810.

³⁾ Tamże, sesja 116.

bowany przez króla, zwolniła ks. Staszkievicza od wywodu szlachectwa i przypuściła go do partycypowania we wszelkich dochodach. Nie omieszkła wyciągnąć konsekwencji z postanowienia Kapituły ks. Staszkievicz i natychmiast zmienił Kanonję fundi Radziwie, na którą był zamianowany, na Kanonję fundi Karwosieki¹⁾.

Jak widzieliśmy Rada Ministrów pośpieszyła się z daniem odpowiedzi na pytanie króla, król natomiast niezbyt się śpieszył z wydaniem odnośnego dekretu. Nie pomogło nawet powtórne Źodniesienie się ministra Łuszczewskiego w tej sprawie z 19.VII.1810 r. Dopiero po przeszło rocznem oczekiwaniu ukazał się dekret króla, noszący datę 28.VIII.1811. Dekret orzekał, że „ponieważ wyłączone uprzywilejowanie jednego stanu sprzeciwiałoby się Konstytucji duchowi..., oświadczamy, że do osiągnięcia instalacji w Kapitułach Katedralnych i Kolegjatach Księstwa naszego Warszawskiego wywód szlachectwa nie stanowi warunku i że duchowni tak szlachta jak i nie szlachta wszelkie w tych zgromadzeniach dostojności i miejsca posiadać mogą“²⁾. Tak więc Łubiński dopiął wreszcie swego. Mianowicie dopiął, że miano odtąd przy obsadzaniu godności duchownych patrzeć tylko na zdatność, a nie na urodzenie.

Dekret królewski spotkał się z opozycją w Kapitułach. Nic dziwnego. Kapituły, złożone ze szlachty, nie mogły się pogodzić z nowym stanem rzeczy. Widzimy to chociażby z incydentu, jaki zaszedł w Gnieźnie. Było to tak. Arcbp Raczyński mianował kanonikiem gnieźnieńskim ks. Wiesiołowskiego. Kapituła niechciała go jednak przyjąć do swego grona, bo ks. Wiesiołowski był pochodzenia nieszlacheckiego. Nic nie pomogła nominacja samego arcbpa prymasa. Kapituła twardo stała przy swoim mimo dekretu króla. Arcbp, chcąc złamać opór Kapituły, odniósł się do króla, który dekretem z dnia 26 XI.1812 rozkazał ministrowi spraw wewnętrznych i religijnych, aby przywiódł Kapitułę do zastosowania się do dekretu z 28.VIII.1811, kasującego wywód szlachectwa³⁾.

Tak więc w dobie Księstwa Warszawskiego kwestja demokratyzacji Kościoła została przeprowadzona zgodnie z duchem Konstytucji Księstwa i hasłem Wielkiej Rewolucji: równość wobec prawa.

Po upadku Księstwa Warszawskiego, a właściwie po zajęciu go przez wojska rosyjskie sprawa odżyła na nowo. Odżyła zaś dlatego, że dekret króla z 28.VIII.1811 r. załatwiał sprawę tylko ze

¹⁾ Acta Cap Ploc. Sesja z dnia 3.V.1810 r.

²⁾ Dekret króla z 21 VIII 1811 r. Archiwum Akt Dawnych, Dekrety administracyjne króla, Rps. № 30.

³⁾ Dekrety administracyjne króla, Archiwum Akt Dawn., Rps. № 32.

stanowiska prawa państwowego, a tymczasem w tej kwestji zabierały głos i czynniki kościelne, mianowicie papież Leon X w r. 1515 potwierdził statuty piotrkowskie. Dopóki wszakże Ks. Warsz. istniało, Kapituły siedziały cicho. Gdy jednak znalazło się we władzy cesarza Aleksandra, zaraz Kapituła plocka na sesji generalnej z 9.IX.1813 postanowiła wystąpić do bpa, aby „dla spokojności i bezpieczeństwa sumienia“ wystarał się w tej sprawie o dyspensę papieską, znoszącą wymóg pochodzenia szlacheckiego ¹⁾).

Inne miał bp kłopoty, a zresztą trudno się było w tym roku gorącym zwracać do papieża w sprawie względnie dosyć drugorzędnej. To też narazie próba Kapituły skutku nie odniosła. Kapituła nie dała wszakże za wygraną i na sesji z dn. 9.IX.1814 r. postanowiła, że dopóki nie nadejdzie decyzja papieska, znosząca rzeczzone prawo, dotąd przy instalacji kanoników będzie wymagała wyvodu szlactwa ²⁾). Odtąd więc znowu wchodzi w życie dawne prawo, że przy obejmowaniu godności w Kapitulce plockiej wymagano wyvodu pochodzenia szlacheckiego. Nie robiono jednak z tego kwestji stanu, jak dawniej. Bo chociaż zasadniczo wymagano dyspensy papieskiej od braku szlacheckiego pochodzenia, to jednak czasem dopuszczano do Kapituły osoby pochodzenia plebejskiego bez dyspensy papieskiej. Miało to miejsce np. w r. 1815. Mianowicie na sesji z dnia 3.V.1815 Kapituła pozwoliła instalować na Kanonję fundi Radziwie ks. Ant. Królewieckiego, mianowanego przez Radę Stanu Księstwa Warszawskiego, chociaż nie przedstawił dyspensy papieskiej od przeszkody z braku pochodzenia szlacheckiego, a zrobiła to na prośbę bpa nominata i administratora diecezji plockiej ks. Tomasa Ostaszewskiego. Zwróciła się jednak z prośbą do bpa, aby ten wpłynął na Rząd, iżby nie mianowano na kanonje szlacheckie nie szlachty, a tym z nieszlachty, którzy są w Kapitulce, aby wyrobiono dyspensę papieską ³⁾). Ks. Królewiecki lojalnie zastosował się do żądania Kapituły, wyrobił sobie dyspensę papieską i przedstawił ją na sesji z dn. 3.V.1817 r. ⁴⁾).

Ale takie załatwianie sprawy od wypadku do wypadku ciążyło Kapitulce, to też raz po raz prosi bpa Prażmowskiego, następcę Ostaszewskiego, aby starał się tę kwestję załatwić zasadniczo, wyjednując dyspensę papieską. I wreszcie Kapituła dopięła swego. Mianowicie pod dn. 16.VIII 1822 r. papież Leon VII wydał breve, mocą

¹⁾ Acta Cap. Plocensis, Sessio z dn. 9.IX.1813 — Arch. Kap. Pł., Rps. № 29.

²⁾ Tamże Sesja z dnia 9.IX.14.

³⁾ Tamże. Sesja z dnia 3.V.1815.

⁴⁾ Tamże. Sesja z dnia 3.V.1817.

którego skasował wywód szlachectwa przy obejmowaniu godności duchownych. Stwierdza papież, że to, co było dobre za Zygmunta i Leona X, to obecnie byłoby szkodliwe dla Kościoła, gdyż ze względu na rzadkość powołania do stanu duchownego wśród szlachty, trzeba byłoby do Kapituł wprowadzać miernoty. To też papież powodowany tą racją, jak również pragnieniem okazania przysługi cesarzowi rosyjskiemu i królowi polskiemu Aleksandrowi I, któremu dużo zawdzięcza, znosi rzeczowe prawo¹⁾. Tak więc w r. 1822 kwestja została załatwiona i pod względem prawa kościelnego.

¹⁾ Ks. St. Chodyński i ks. Jan Fijałek. Statuty Kapituły kat. Włocławskiej, strona 125—6.
